Rok IX. Nr. 222 — Sosnowiec, środa 15 sierpnia 1934 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleck

Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, t. ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki t.

Aresztowanie francuskich dyrektorów Żyrardowa

Koniec bezkarności oszustw Boussaca w Polsce

WARSZAWA, 14. 8. Miarą wielkości afery żyrardowskiej i rozmiaru szalbierstw, dokonywanych przez Boussaca i jego adherentów, jest energiczne zarządzenie władz, którego wyrazem stał się fakt aresztowania naczelnych dyrektorów zakładów żyrardowskich.

Dziś o godzinie 8-ej rano do mieszkania naczelnego dyrektora zakładów żyrardowskich Eugenjusza Jana Vermerscha przy ul. Polnej 46, przybyło trzech funkcjonarjuszów policji i okazawszy Vermerschowi nakaz dokonali aresztowania.

Vermersch, w chwili wkroczenia przedstawicieli władz, znajdował się w swem mieszkaniu razem z żoną Antoniną Janiną, urodzoną 25 czerwca 1902 r., również obywatelką francuską.

Po przedstawieniu nakazu aresztowania Vermersch ubrał się pospiesznie w bronzowy garnitur.

Był mocno zdenerwowany, ale robił wrażenie jak gdyby spodziewał się aresztowania.

Vermersch, urodzony dnia 13 kwietnia 1900 roku, przybył do Polski dnia 20 maja 1931 roku z Paryża.

Funkcje naczelnego dyrektora pełnił od czasu śmierci Koehlera do czasu objęcia fabryki przez nadzorców sądowych.

TAJEMNICZY WYJAZD.

Charakterystyczny jest moment, że w dniu wczorajszym, w godzinach wieczorowych, opuściła mieszkanie Vermerschów i udała się w podróż kuzynka ich Pollanz. Do dozorcy domu Wincentego Chmielewskiego przyszła wczoraj służąca Vermerschów z poleceniem wymeldowania Pollanzówny oświadczając dozorcy, że opuściła ona na stałe Polskę i wyjechała zagranicę...

Vermersch jest obywatelem francuskim, z pochodzenia flamandem.

Dopiero po wojnie ukończył wydział inżynierji włókienniczej. W Warszawie przebywa mniej więcej od 2 lat.

ARESZTOWANIE NA HELU.

Wczoraj wieczorem na Helu został równie aresztowany Lucien Mojżesz Caen, który sprawował w Żyrardowie funkcję dyrektora handlowego, a jako krewny Boussaca, dosłownie trząsł całą fabryką.

Caen jest ożeniony z rodzoną siostrą p. Boussaca.

Aresztowanie dyr. Caena nastąpiło na Helu, dokąd wyjechał on przed paroma dniami do żony.

NIEPRAWDA!

W niektórych pismach porannych puszczono dzisiaj notatkę, że adwokaci grupy francuskiej mieli rzekomo zwrócić się do władz sądowych z prośbą o wydanie zezwolenia (listu żelaznego) p. Boussacowi na przyjazd do Polski. Jak się dowiadujemy „wiadomość" ta jest fałszywa i chyba ma na celu tylko okłamywanie opinji publicznej o gotowości p. Boussaca do — zdania rachunku ze swej dotychczasowej „działalności" przed władzami polskiemi. P. Boussac, rzecz prosta, nie ma najmniejszego zamiaru przyjeżdżać do Polski.

ŚLEDZTWO.

W związku z aferą żyrardowską apelacyjny sędzia dla spraw wyjątkowego znaczenia p. J. Demant przesłuchał sekretarza osobistego ś. p. A. Lednickiego Wiktora Jakubowskiego.

Wstąpienie Rosji do Ligi Narodów

LONDYN, 14.8 „Daily Herald" twierdzi, że przystąpienie Rosji sowieckiej do ligi narodów jest pozytywnie przesądzone. Rosja zgłosi przystąpienie do Ligi na zgromadzeniu Ligi 10 września

Decyzja w tej mierze została, zdaniem „Daily Herald" już powzięta przez Litwinowa i tylko jakaś zwłoka w prowadzonych obecnie rokowaniach mogłaby zmienić w ostatniej chwili decyzję rosyjską.

„Daily Herald" przypuszcza, że przyjęcie Rosji sowieckiej do ligi będzie jednogłośne

Chmura motyli okryła Głębokie białą szatą

WILNO, 14. 8. Mieszkańcy Głębokiego ku swemu wielkiemu przerażeniu ujrzeli rano, że wszystkie ulice miasta pokryła gruba warstwa motyli, co sprawiało wrażenie śniegu.

Początkowo ludność sądziła, że ma do czynienia z szarańczą, po bliższem jednakże zbadaniu przez miejscową stację towarzystwa rolniczego okazało się, że na Głębokie spadła chmura nieszkodliwych motyli. Dla bliższego określenia gatunku okazy motyla wysłano do wileńskiej stacji ochrony roślin.

100.000 franków na powodzian od Polonji francuskiej

LILLE, 14. 8. Akcja zbiórki na rzecz powodzian w Polsce obejmuje coraz szersze koła emigracji polskiej we Francji. Pomimo ciężkiej sytuacji materjalnej wychodźtwa, bezrobocia i masowych wydalań suma zebrana dotąd przekracza już znacznie 100 tysięcy franków.

Dalsze ofiary napływają.

Nowy skandal finansowy we Francji

PARYŻ, 14. 8. W Vitry le Francois wykryto olbrzymi skandal finansowy, w który zamieszane jest pewne towarzystwo kredytowe rolne oraz wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe.

Towarzystwo rolnicze zmuszone było zawiesić nagle wypłaty, przyczem pasywa jego sięgają 15 miljonów franków.

Liczne instytucje kredytowe i kupcy zbożowi poszkodowani zostali na olbrzymie sumy pieniężne.

Anglji grozi strajk

górników w kopalniach węgla

LONDYN, 14.8. Federacja górników południowej Walji, obejmująca 150 tys. górników, pracujących w walijskich kopalniach węgla zdecydowała wczoraj w Kardif, że jeżeli na 1 września właściciele kopalń nie przyjmą nowych wyższych stawek płac, to obecna umowa płacy zostanie wypowiedziana i 1 października rozpocznie się w południowej Walji strajk węglowy.

Sytuacja jest bardzo zaogniona spowodu zwlekającej taktyki, stosowanej przez przemysłowców. Na żądanie federacji odbycia z przedstawicielami związku właścicieli konferencji, w celu omówienia nowych płac, związek właścicieli kopalń odpowiedział, że wskutek wakacyj letnich nie są przemysłowcy w stanie odbyć konferencji tej wcześniej, jak 18 września. Wobec tego na zlecenie federacji odbędzie się 25 sierpnia wielkie zebranie delegatów załogowych wszystkich kopalń południowej Walji, na którem wypowiedzenie umowy płac zostanie w sposób zbiorowy uchwalone.

2100 nowych samolotów dla marynarki amerykańsk

WASZYNGTON 14.8. Przewodniczący komisji dla spraw marynarki wojennej w kongresie amerykańskim, Vinson, który wspólnie z ministerstwem marynarki opracował plan rozbudowy amerykańskiej floty wojennej, oświadczył, że St. Zjednoczone zamierzają zbudować 2.100 nowych samolotów dla marynarki.

Zdaniem jego z obecnych samolotów w ilości około tysiąca, zaledwie 400 nadaje się do służby.

Nieludzkie tortury bandytów

Policja ściga okrutników

WŁOCŁAWEK, 14.8. Przed kilku dniami prasa donosiła o zuchwałym napadzie, dokonanym przez czterech zamaskowanych bandytów na dom gospodarza Jankowskiego we wsi Ciełuchowo. Bandyci stosowali wobec domowników nieludzkie tortury chcąc ich zmusić do wyjawienia, gdzie Jankowski ukrył pieniądze. Wszystkich domowników ciężko pobito. a ponadto bandyci roztopili lak i gorący leli na stopy nieszczęśników i między palce rąk i nóg.

W ręce opryszków wpadło 2000 złotych.

Policja aresztowała kilka osób, podejrzanych o udział w napadzie.

Stan Jankowskiego, przebywającego w szpitalu w Lipnie, jest nadal cieżki.

Jugosławja bez karteli

BIAŁOGRÓD, 14. 8. Rząd jugosłowiański wydał wczoraj rozporządzenie, zakazujące zakładania nowych karteli i rozwiązujące dotychczasowe.

Drugie rozporządzenie dotyczy oprocentowania pożyczek. Instytucje finansowe i banki mogą pobierać od kredytów najwyżej 4.5 proc. ponad oficjalną stopę dyskontową Banku Narodowego, a tylko one osoby pożyczające pieniądze nie więcej niż 8 proc. powyżej oficjalnej stopy.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

ADAMOWICZE WRACAJĄ DO AMERYKI.

WARSZAWA 14.8. Bracia Adamowicze postanowili wbrew pierwotnym zamiarom wrócić do Stanów Zjednoczonych po zwiedzeniu Polski, pragnąc objąć z powrotem swą nowojorską fabrykę wód mineralnych.

Adamowicze oświadczyli, że powzięli tę decyzję, by nie być ciężarem własnego społeczeństwa w Ojczyźnie, nie widzą zaś w Polsce możliwości zarobkowania na swe utrzymanie. W drogę powrotną udadzą się bracia Adamowicze okrętem polskim z Gdyni w dniu 23 września br

ZAMORDOWAŁ OJCA, SIOSTRĘ I SIOSTRZENICE SĄDOWY EPILOG PONUREJ ZBRODNI REEMIGRANTA Z CHIN.

LUBLIN, 14.8. W rodzinie Michała Świergonia w Wilczej pod Zamościem, rozegrała się krwawa tragedja. Świergoń przyjechał przed kilku laty z Chin gdzie przebywał do czasu wojny. Przywiózł on ze sobą żonę i trochę oszczędzonego grosza.

Rodzina niechętnie patrzyła na żonę Świergonia, ale ponieważ posiadał on gotówkę, więc wszystko jakoś się układało. Po pewnym jednak czasie,, kiedy gotówka się wyczerpała, rodzina zaczęła coraz ostrzej występować przeciwko Świergoniowi, żądając usunięcia się z domu. Na tym tle dochodziło często do awantur, które pewnego dnia zakończyły się tragedją. Rozgniewany Świergoń, chwycił siekierę i zarąbał nią ojca Józefa, oraz siostrę Stan. Zgulicową i jej córkę Annę. Zbrodniarz udał się następnie na posterunek policji i dobrowolnie oddał się w ręce władz.

Świergoń stanął przed sądem okręgowym w Lublinie, który skazał go po całodziennej rozprawie na 15 lat ciężkiego więzienia.

WYŻSZA SZKOŁA CYRKOWA.

MOSKWA, 14.8. Ostatnio otworzono w Moskwie wyższą uczelnię dla artystów cyrkowych. Do uczelni tej przyjmuje się młodzież w wieku od 15 — 18 lat z wykształceniem średniem i z odpowiedniem wyrobieniem sportowem. Nauka ma trwać trzy lata ,a celem jej jest wyszkolenie akrobatów, clownów itd. Obok przedmiotów specjalnych, jak nauka jazdy, żonglowania, akrobatyki itd. wykłada się także historję teatru i cyrku, uczy się obcych języków, nauk społecznych, leteratury i historji sztuki.

MUCHA ZA.... 600 ZŁOTYCH.

POZNAŃ, 13.8. Pewien wytwórca filmowy i reżyser zawarł umowę z magistratem miasta Rogoźna w sprawie dokonania zdjęć. Po nakręcaniu filmu i obrachunku okazało się, że reżyser pozostał miastu dłużny kwotę 77 zł. 82 gr.

Po kilku miesiącach otrzymał on nakaz płatniczy z wydziału finansowego magistratu m. Rogoźna na sumę: 677 zł. 82 gr. I cóż się okazało?

Przy sprawdzaniu księgi głównej magistratu na koncie reżysera rewident wojewódzki znalazł przyklejone skrzydełko muszki. które wyglądem swym istotnie przypominało cyfrę: 6. Stąd to powstała „należność“ 677 zł. 82 gr., jakiej domagano się od reżysera.

Naturalnie sprawa się wyjaśniła przez usunięcie „drogiego skrzydełka“. Niewiele brakowało a kosztowałoby ono reżysera 600 zł.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU.

NOWY JORK. 13.8. Wielkie obszary meksykańskiego stanu Guanajuato nawiedzone zostały w niedzielę bardzo silnem trzęsieniem ziemi Już od 72 godzin miejscowa ludność pouciekała ze swych siedzib, przez cały ten czas bowiem dawały się odczuwać mniej lub więcej silne drgania ziemi.

Szkody materjalne są bardzo duże: czy są też ofiary w ludziach narazie nie wiadomo gdyż mieszkańcy pouciekali w różnych kierunkach.

Podróż do piekła na djabelskim statku

Trzy razy do roku opuszcza port w Marsylji wielki statek o nędznym wyglądzie, który wzbudza uczucie grozy we wszystkich, znających jego przeznaczenie. Statkiem tym jest „Martiniere“, która przewozi skazańców z Francji do kolonij karnych w Guyanie i Cayennie, zwanemi także „Wyspami Djabelskiemi“.

„Martiniere“, mająca zzewnątrz wygląd zwykłego okrętu starego typu, jest jednak celowo urządzonem wielkiem pływającem więzieniem. Pod pokładem znajdują się cele dla skazańców. Jest to rodzaj żelaznych klatek, w których można pomieścić około tysiąca skazańców. W każdej klatce znajduje się sześć prycz, jedna od drugiej oddalona

o dwa kroki.

Ponieważ „Martiniere“ drogę do kolonij odbywa szlakiem tropikalnym, można sobie wyobrazić męczarnie więźniów w tej ciasnocie i upalnej zadusze, jaka panuje w tych celach.

Mimo, że wszyscy więźniowie są skazani na piekło za życia, jakiem jest pobyt w kolonjach karnych, do dozoru tak wielkiej liczby więźniów znajduje się na okręcie tylko około 20 ludzi. Gdy ktoś nieświadomy wyjawi z tego powodu zdziwienie kapitanowi, wskazując na niebezpieczeństwo buntu, ten tylko wzrusza ramionami, a za całą odpowiedź pokaże urządzenia żelaznych klatek. Wzdłuż ścian są tam umieszczone rury z wentylami. Jedno poruszenie odpowiedniej dźwigni wystarcza, aby napełnić cele skazańców wrzącą parą i w ten spsób zwalczyć wszelkie próby oporu.

W dwóch wypadkach komenda statku zastosowała ten straszny środek „uśmierzający“. Podczas jednego z takich buntów, gdy 700 skazańców napadło na straże, otworzono wentyle, a skutek był taki, że 20 więźniów zostało formalnie ugotowanych w parze, nie było zaś ani jednego,

któryby nie odniósł ciężkich oparzeń.

Pobyt w kolonjach karnych jest prawdziwem piekłem za życia, a kto raz stanie na pokładzie „Martiniere“, dla tego już niema nadziei powrotu. Władze wysyłają do kolonij karnych tylko skazanych na kary dożywotnie, najmniej zaś na osiem do dziesięciu lat więzienia. Lecz mało kto wytrzyma ten okres czasu, a nawet najodporniejszy więzień nie wraca potem do domu. Według francuskiego „systemu dublowania“ bowiem, po odcierpieniu kary musi więzień jeszcze drugie tyle czasu przebyć na wyspach, jako wolny człowiek. Wobec tego śmiało można nazwać „Martiniere“ statkiem potępionych.

Ale „Martiniere“ nie jest jeszcze szczytem okropności. Straszliwsze jeszcze są statki, używane przez rząd brazylijski do transportu skazańców do kolonij karnych. Te statki nie mają specjalnych cel dla więźniów, ale zwykłe żelazne klatki, do których pakuje się skazańców w takiej liczbie, że nie mają zupełnie możności ruchu. Powietrze jest tak straszne, że

codziennie zdarzają się wypadki uduszenia,

a podróż taka trwa cztery do pięciu dni. W razie katastrofy więźniowie są skazani nieubłaganie na śmierć. Spowodu małych ilości łodzi ratunkowych, pozostawia się ich zamkniętych w klatkach na tonącym okręcie, a tylko załoga ratuje się w łodziach.

Jeszcze okropniejszy wypadek zdarzył się na okręcie karnym, wysłanym w r. 1932 przez rząd Nowej Gwinei na wyspy karne. Pewnej nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny na statku pożar. Statek był drewniany i nie było sposobu ugasić pożaru, ani uratować skazańców. 300 z nich zginęło w płomieniach, a rozpaczliwe jęki i krzyki nieszczęśliwych słyszano na oddalonem o 20 mil wybrzeżu.

Chiny stale używają statków do masowych egzekucyj skazańców. Skazanych na śmierć ładuje się skutych żelaznemi łańcuchami na starą „dżonkę“, potem puszcza się dżonkę na wodę

i zatapia ją.

W r. 1925 podczas powstania Czerwonych 1000 ludzi zostało straconych w ten sposób. Korsarze chińscy również podobnie obchodzą się z opanowaną przez siebie załogą statków handlowych. Wrzucają nieszczęśliwych do wody lub skutych ładują na łodzie, które zatapiają. Rząd chiński wobec schwytanych korsarzy stosuje tę samą metodę.

Były słuchacz praw

usiłował wymusić na J. Kiepurze 5.000 złotych

W styczniu br. nadszedł do Krynicy list adresowany: „Jan Kiepura gwiazdor polski“ który pod nieobecność śpiewaka odebrał jego ojciec. Treść listu była następująca:

„Panie Gwiazdorze! Jeżeli do tygodnia JWPan nie wręczy petentowi 5.000 złotych zemsta Pana nie minie i może się Pan spodziewać śmierci, czy w Polsce, czy zagranicą. Przeto proszę już Pana Gwiazdora o złożenie petentowi Tadeuszowi Boguszowi p. Polna, nędzarzowi takąż sumę, bo to nie jest żadnym postrachem, ani szantażem, lecz faktem z nędzy, a więc żadna niedyskrecja, bo Panie w przeciwnym razie poniesie Pan śmierć“.

P. Franciszek Kiepura po przeczytaniu tego niezwykłego listu złożył go komisarjatowi policji w Krynicy, a ten wdrożył dochodzenia, które wykazały, że wymieniony w liście Tadeusz Bogusz niema z nim nic wspólnego i jest 14-to letnim chłopcem, zaś autorem jest Kazimierz Bogusz, jego brat, b. słuchacz praw, obecnie bez zajęcia, mający już niejedno zajście za sobą.

Te ustalenia nastąpiły na podstawie ekspertyzy pisma, przeprowadzonej przez gł. komendę policji w Warszawie, której przesłano próby pisma wszystkich osób podejrzanych o napisanie tego listu z pogróżkami. Wobec tych wyników dochodzeń skierowano sprawę do prokuratury przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Opętana przez kurczaka

kupionego za... 20 groszy

Rabinat warszawski musiał wczoraj rozwiązać niezwykle skomplikowaną sprawę, której bohaterem był kurczak, kupiony przez mieszkankę Międzyrzeca Ajzensztajnową na targu za 20 groszy.

Kobieta udała się do rzeźni, aby kurczaka zarżnąć. Ze zgrozą dowiedziała się, że rzezak za zarznięcie kurczaka, który ją kosztował 20 groszy, chce aż ćwierć złotówki.

Doszło do sprzeczki z rzezakami, a w pewnej chwili podniecona Ajzensztajnowa ukręciła kurczęciu głowę i rzuciła je na rzezaka.

Od tej chwili nie miała ani jednej spokojnej nocy. Każdego dnia, gdy tylko zasnęła — jak opowiadała — zamordowany bez zachowania przepisów rytualnych kurczak nawiedzał ją, bił skrzydłami po twarzy, zadawał razy i szczypał dziobem, drapał pazurami. Rano budziła się zawsze oblana zimnym potem, na całem ciele pełno miała sinych i czerwonych centek od uderzeń dziobem.

Zrozpaczona przyjechała do Warszawy z prośbą o radę. W rabinacie udzielono jej rozgrzeszenia i polecono przez cztery tygodnie pościć w poniedziałki i wtorki, odczytywać w tych dniach psalmy Dawida, a ponadto co czwartek ma udawać się do rzeźni w Międzyrzeczu,, opowiadać wszystkim historję o kurczaku i przepraszać rzezaków.

Ajzensztajnowa odjechała z Warszawy pełna ufności, że kurczak zaprzestanie swych nowych harców i zostawi ją w spokoju.

DZWONY KOŚCIELNE UDAREMNIŁY ŚWIĘTOKRADZTWO. NIESAMOWITY WYPADEK WE FRANCJI.

PARYŻ, 14.8. W Lorent miało miejsce ubiegłej nocy niezwykłe zdarzenie, które całą dzielnicę miasta postawiło na nogi. Złodzieje porozbijawszy z trudem masywne zamki, dostali się do kościoła z zamiarem okradzenia go.

Chcąc zapalić światło natrafili na kontakt, który też przekręcili. W tej samej chwili poczęły dzwonić wszystkie dzwony, bowiem kontakt przeznaczony był dla elektrycznej instalacji, uruchamiającej wszystkie dzwony w kościele Zbudzeni ze snu przerażeni mieszkańcy pobiegli w stronę kościoła, by ujrzeć właśnie złodziei ratujących się ucieczką. Wypadek ten wywołał wrażenie w całem mieście.

MASOWA ZSYŁKA BIAŁORUSINÓW NA SYBIR.

WILNO, 14.8 Do pism białoruskich nadeszła z Mińska wiadomość ,że z terenu t. zw. Republiki Białoruskiej wysłano ostatnio do kraju Narymskiego 200 Białorusinów, oskarżonych o akcję nacjonalistyczną. Na czele wysiedleńców jest były duchowny Aleksander Sak.

Naokoło restauracji tronu Habsburgów

Tęsknota za C. i K. rządami

„Kwestja powrotu Habsburgów na tron jest nieaktualna!" „Kwestja restauracji monarchji austrjackiej jest aktualna!" Najzupełniej sprzeczne ze sobą opinje tłuką się po wszystkich kątach Europy i po szpaltach prasy w sprawie, o której się mówi i pisze tak dużo jak nigdy od czasu gdy kanclerz Dolfuss zniknął z widowni politycznej I nie bez racji, gdyż w rządzie austrjackim grają becnie pierwsze skrzypce ludzie, którzy są zdecydowani monarchistami. Kanclerz Schuschingg, wicekanclerz Starhemberg, dochodzący coraz częściej do głosu b. minister obrony krajowej, ks. Schönburg-Hartenstein, wysadzony z siodła przez ś. p. kanclerza Dolfussa za zbyt już jawne protegowanie dążeń monarchistycznych-wszyscy ci politycy i działacze są gorącymi sympatykami restytucji tronu dla Habsburgów. Jeśli nie mówią otwarcie o potrzebie zainstalowania monarchy w Wiedniu, to tylko ze względów taktycznych.

Restauracja monarchji w Austrji stała się do pewnego stopnia aktualną w ciągu tych gorących i trwożliwych dni, które przeżywał Wiedeń po poczu hitlerowskim i za bicie Dolfussa. Powstanie w Styrji, Karyntji niepewna postawa policji, części urzędników, wątpliwości żywione zagranicą co do wyników akcji rządowej przeciw powstańcom, wszystko to sprawiło, że we Francji np. akcje Habsburgów poszły w górę. Z dwojga złego decydowano się na mniejsze zło: wolano już raczej oglądać w Wiedniu Habsburga, niż mocodawcę Hitlera i widmo Anszlusu. W Italji inny wariant: zwycięstwu hitlerowców, które jest nie do przyjęcia dla rządu włoskiego, postawiono przeciwstawić w razie potrzeby siłę zbrojną; restauracja zaś Habsburgów oceniana jest chłodniej i sceptycznej w Rzymie niż w Paryżu, bo i skutki jej byłyby bardziej ważkie dla sąsiedzkiej Italji, niż dla dalekiej Francji. W państwach znów Małej Ententy — poglądy odmienne. Gdy Jugosławja, widząc korzyść dla siebie z osłabienia Italji odnosiła się dość życzliwie do puczu hitlerowskiego w Austrji a zatem i do Anszlusu jako konsekwencji, to Czechosłowacja przeciwstawiała się wręcz Anszlusowi w obawie okrężenia od południa przez Niemcy. Natomiast i Jugosławja i Czechosłowacja zgodnie i solidarnie odrzucają wszelką myśl nawet o możliwości restauracji monarchji habsburskiej w Austrji, widząc w tem zarodek niebezpieczeństwa rewizji granic, obawiając się dalej ciążenia, jakie odczuwać będą Węgry do Austrji monarchistycznej. Widmo dualizmu nie daje spać politykom w Pradze i Belgradzie, a nie jest zapewne sympatyczne dla rządu rumuńskiego, który ma swoje kłopoty z Siedmiogrodem.

Nic też dziwnego, że na tle tych przeciwstawnych i skomplikowanych tendencyj, stosunków, warunków, polityka rządu austrjackiego i akcja legitymistów austrjackich kształtują się również zawile i zygzakowato. Niedziw też, że bawiący z wizytą polityczną w Rzymie ks. Sterhemberg oświadczył w wywiadzie danym korespondentowi paryskiego „Intrasigeant": „Kwestja Habsburgów dzieli się na dwie części: restaurację monarchji i regulację sprawy majątków dynastji. Kwestje restauracji może być rozstrzygana tylko w zgodzie i porozumieniu z mocarstwami, w takiej chwili, gdy nie będzie to zagrażało spokojowi Europy. Uważam — ciągnął wicekanclerz — iż uregulowanie drugiej kwestji jest sprawą o charakterze ściśle wewnętrznym, austrjackim. Widać tu jasno, iż ks. Starhemberg opowiada się zasadniczo za Habsburgami, a tylko taktyka i względy polityczne nakładają tłumik na gorętsze wyznanie wiary politycznej wicekanclerza.

Habsburgowie i ich stronnicy, niezwiązani obowiązkami politycznemi, prowadzą akcję prorestauracyjną na swoją rękę, w zgodzie zresztą, jak się domyślać należy, z obozem rządowym w Wiedniu. Kandydat do tronu, ks. Otto Habsburg, wybrał się w podróż do Szwecji, gdzie — podobno — ma czynić starania o pozyskanie ręki jednej z księżniczek szwedzkich. Podobno — jak twierdzi prasa paryska — król Belgji przygotowywał już uprzednio grunt do tych zabiegów Ottona. Podobno, jak twierdzi znów prasa berlińska, ma Otto udać się do Rzymu. W jakim celu, nie odsłania tego korespondent berliński. Pewne jest jedno, że wszystkie podróże, rozmowy, zabiegi rodziny Habsburgów obracają się około kwestji powrotu dynastji do Austrji i zjednania dla tej idei tych, od placet których urzeczywistnienie restauracji monarchji nad Dunajem zależy i zależeć będzie.

E. R.

Wiekopomny tryumf żołnierza polskiego

W rocznicę pamiętnego zwycięstwa nad Wisłą

Lat temu czternaście przeżywała Polska straszliwe chwile. Czarna, złowieszcza, czerwonemi gromami rozbłyskująca zwaliła się na Polskę bolszewicka nawałnica i przytoczyła się aż pod bramy Warszawy, nad świętą rzekę naszego narodu — Wisłę. Szła z nią zagłada, szło zniszczenie nietylko z takim trudem zdobytej niepodległości, lecz także całej kultury i wiekowego dorobku cywilizacyjnego.

Lecz oto stał się cud. Naród ocknął się, zapomniał o tem, co go dzieli, a jako naczelne hasło wysunął to, co go łączy. Poszły w kąt swary i rozterki domowe w imię dobra Ojczyzny i narodu. Zdobyliśmy się na jedność i na karność wewnętrzną. Święty płomień zapału ogarnął dusze i żarem miłości Ojczyzny rozpalił serca.

Ten wielki poryw narodu, ujęty w kadry rozumnej i celowej organizacji, kierowany jedną wolą — dał w wyniku to, co stało się naszem wybawieniem, a mianowicie jedność myśli, jedność zamiarów i jedność bohaterskiego czynu. I przyszło wiekopomne zwycięstwo, które lud polski nazwał popularnie „cudem nad Wisłą".

Jak sine chmury gradowe, rozegnane wichrem, odpłynęły hordy bolszewickie, znacząc swój ślad trupami, pożogą i zniszczeniem. I znowu zaświeciło słońce nad polską ziemią. Pozostało dziś wspomnienie świetnego zwycięstwa i świetlanego przykładu, że naród zwarty i zjednoczony oprze się wszelkim zamachom i kiedy wydobędzie z siebie najwyższe cnoty, zawsze liczyć może na Opatrzność Bożą.

Rocznicę tego pamiętnego zwycięstwa nad Wisłą obchodzi Polska w ten sposób, że na całym obszarze Rzeczypospolitej odbywa się dn. 15 sierpnia święto żołnierza polskiego. Dziękując Bogu za zwycięstwo, czcząc pamięć poległych bohaterów, łączymy się równocześnie w wyrażeniu najserdeczniejszych uczuć miłości dla naszej dzielnej armji. Żyjemy obecnie w okresie pokoju i mamy nadzieję, że los pozwoli nam jeszcze długo używać jego owoców. Ale wiemy również dobrze, że największą gwarancją tego pokoju jest nasz zwycięski żołnierz polski.

ROZMAITOŚCI

UBEZPIECZENIE PRZED NIEPOGODĄ NA KOLEJACH.

Koleje państwowe węgierskie wprowadziły od ubiegłej niedzieli ciekawą inowację, sprzedając bilety ubezpieczone na wypadek niepogody w miejscowości wycieczkowej podczas wyjazdów niedzielnych. W ostatnich czasach zauważono zmiejszenie się liczby pasażerów udających się na podobne wycieczki. Pragnąc więc temu zaradzić i zachęcić do jaknajczęstszych wycieczek tego rodzaju koleje zwracają należność za bilet ,o ile się okaże, że wycieczka się nie udała spowodu niepogody. względnie podróżni mogą zatynże biletem jechać do dalszych miejscowości, gdzie jest prawdopodobieństwo możliwego spędzenia czasu przy lepszej pogodzie Pomysł ten, jak się okazało był bardzo skuteczny gdyż kilka tysięcy osób odrazu pierwszego dnia sobotniego opuściło Budapeszt zaopatrzywszy się w amarantowe bilety.

TRZY LWY ODPĘDZONE PRZEZ DWA OSŁY.

Pewen mieszkaniec okolic Utżo w Afryce Południowo — Zachodniej odbywał podróż do miasta na wózku zaprzężonym w dwa osły, gdy nagle na drodze ukazały się trzy lwy. Zaskoczony tem, teraz dopiero spostrzegł podróżny, że niezabrał ze sobą z domu strzelby. Można więc sobie wyobrazić jego przerażenie. Niezwykle jednak zachowały się osiołki, które wnet poczuły w sobie wielką moc, bo w huraganowym galopie rzuciły się na dzikie zwierzęta, roztrzaskując przytem wózek w drobne kawałki. Lwy nieprzyzwyczajone do takiego widowiska, w pierwszej chwili nie wiedziały co począć ,skoro jednak osły były gotowe stratować je pod swemi kopytami, zapomniały poprostu o możliwości skoczenia na ich grzbiety ,ale czmpredzej, podwinąwszy ogony, umknęły do pobliskiego ukrycia. Podróżny doznawszy tak wielkich emocyj, całował ze wzruszenia swoje bohaterskie osiołki, z którymi już bez wózka udał się w dalszą drogę do Johannesburga.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK PODCZAS WALKI BYKÓW W HISZPANJI

W Coruna w Hiszpanji podczas odbywającej się na placu miejskim walki byków, zdarzył się nienotowany w kronikach wypadek. Skoro toreador zwycięskiej walce zatopił szpadę w ciele byka, nieszczęśliwe zwierzę zaczęło strasznie się szamotać, co spowodowało odrzucenie tej szpady ,po zatoczeniu przez nią koła, do piątego rzędu miejsc na środkowej trybunie. Szpada z siłą przeszyła jednego z widzów, Candido Roura, który zmarł w drodze do szpitala.

W INDJACH NADAL MAŁŻEŃSTWA NIEPEŁNOLETNICH.

Pomimo energicznych zarządzeń i zakazów władz angielskich ,trwa w Indjach nadal zwyczaj zawierania małżeństw między dziećmi. Hindusi potrafią zręcznie wymykać się nadzorowi policji angielskiej, przedostając się na terytorjum Indochin francuskich, gdy chodzi o dokonanie obrzędu zaślubin niepełnoletnich. Władze angielskie, które tropią ten rodzaj przemycania się przez zieloną granicę stwierdziły, że jednego tylko dnia zawarto 56 ślubów między dziećmi Hindusów w Yanam, miasteczku na terytorjum francuskim tuż przy granicy. Zwyczaj ten, wysoce szkodliwy dla zdrowia młodych generacyj, zakorzenił się w Indjach brytyjskich tak mocno, iż ani do brocia ani represjami nie można go wykorzenić. Śluby między 6 czy 7-letniemi dziećmi są na porządku dziennym.

Niechaj robotnicy nie dadzą się wyzyskać!

Wypłata robotnikom—wierzycielom na kopalni „Helena"

Jak to już donosiliśmy, dzierżawca kopalni „Helena" w Niwce, Rechnic, postanowił wypłacić wszystkich robotników — wierzycieli i objąć kopalnię jako dzierżawca i główny wierzyciel.

Przed paru dniami około 30 robotników otrzymało już swe należności. Dzierżawca zobowiązał się wypłacać należności robotnicze częściowo. Przedewszystkiem spłaca tych robotników, którzy na kopalni nie pracują. Po spłaceniu bezrobotnych wierzycieli mają być dopiero spłaceni wierzyciele zatrudnieni na kopalni.

Ogólna suma wierzytelności robotniczych wynosi zgórą 130.000 zł.

Po wielu więc zatargach, awanturach, dramatycznych strajkach w podziemiach kopalni robotnicy otrzymają wreszcie swe ciężko zapracowane grosze, które musieli wywalczać róźnemi środkami, przymierając niejednokrotnie głodem i znosząc upokorzenia od różnych rządców kopalni.

Najcięższe terminy robotnicy przechodzili po objęciu kopalni przez Rechnica, który wszedł w porozumienie z syndykiem kop. inż. Waligórskim i wydzierżawił kopalnię na wyjątkowo korzystnych dla siebie warunkach. Cała gospodarka i rządy Rechnica na kopalni obfitowały w najrozmaitsze kombinacje, które miały na celu pozbawienia robotników należnych im pieniędzy. Kiedy wszystkie te zabiegi nie odniosty żadnego skutku Rechnic uciekł się wówczas do innego środka. Wysłał na teren Niwki kilku osobników, którzy poczęli chodzić po domach robotników - wierzycieli i namawiać ich do sprzedaży swych pretensyj do kopalni, oczywiście za sumę o 50 proc. niższą od rzeczywistych pretensyj.

Kilku robotników poprostu z konieczności, gdyż rodziny ich cierpiały głód i nie było żadnych środków do życia — sprzedało wyroki za połowę wartości.

Kiedy obecnie sprawa spłaty robotników — wierzycieli stała się już ostatecznie załatwioną, a Rechnic zobowiązał się wypłacić wszystkich robotników — zwrócić należy uwagę na to, aby znów pod dobrowolną zgodą Rechnica nie kryła się jakaś kombinacja.

Robotnicy w swoim własnym interesie, winni postępować bardzo ostrożnie, radzić się i zbytnio nie ufać przygodnym doradcom.

Odpowiednie władze, a przedewszystkiem sędzia komisarz winien dopilnować tej sprawy, aby żaden robotnik nie był pokrzywdzony. Po tylu najrozmaitszych przejściach, po głodówkach i strajkach itp. robotnicy muszą wreszcie otrzymać wszystkie swe zaległości z procentami.

Próby nakłaniania robotników do sprzedaży swych pretensyj za mniejsze od rzeczywistej wartości sumy — nie powinny mieć obecnie miejsca.

Harcerze zagłębiowscy na zlocie starszo-harcerskim na Huculszczyźnie

Dnia 1 b. m. rozpoczął się 1-szy ogólno-polski zlot starszo-harcerski na Huculszczyźnie.

Zlot został pomyślany w ten sposób, że w okresie od 1 do 7 b. m. poszczególne zespoły starszych harcerek i starszych harcerzy rozpoczęły wędrówki, stosując się do zgóry ustalonych tras.

Punkt zborny i teren zlotu znajduje się w odległości około 10 km. od Żabiego, jednej z największych wsi w Polsce, położonej nad Czeremoszem, niemal, że w samem sercu Huculszczyzny.

Starsi harcerze Zagłębia Dąbrowskiego zostali podzieleni na dwa zespoły pod ogólnem kierownictwem dha podharcmistrza Stanisława Konieczki. Każdy z zespołów składał się z 7 uczestników. Trasa obu zespołów (Sosnowiec i Czeladź) została wytyczona ze Stanisławowa do miejsc zlotu koło Żabiego z tem, że droga każdego z zespołów była inna. Podczas 6-dniowej wędrówki harcerze zebrali wiele cennego materjału, który został następnie zebrany w formie wywiadów krajoznawczych, opracowanych nader starannie i wyczerpująco.

Wywiady zawierały spostrzeżenia tak z dziedziny gospodarczej, jak odnosiły się do sztuki ludowej huculskiej, obyczajów ludowych itp.

Dnia 7 b. m. wszystkie drogi i ścieżki górskie prowadzące do miejsca zlotu zaroiły siz od raźno maszerujących harcerek i harcerzy. Pomimo niezbyt korzystnej pogody (padał drobny deszczyk) uczestnicy zlotu byli w doskonałych humorach. Po godzinie dziesiątej rano nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu przez podniesienie i pozdrowienie sztandaru. Raport odebrał druh harcmistrz Piskorski. W chwili otwarcia, na zlot przybyło 276 harcerek oraz 197 harcerzy co stanowi razem pokaźną liczbę 483 uczestników.

Pierwszy dzień zlotu został przeznaczony na rozlokowanie się. W niedalekiej od siebie odległości zostały rozłożone 2 obozy: harcerek i harcerzy. Miejsce zlotu znajduje się przy szosie Żabie — Worochta nad potokiem w malowniczym punkcie, otoczone zewsząd górami pokrytemi strzelistymi świerkami. Druh harcmistrz Piskorski w krótkiem przemówieniu zaapelował do uczestniczek i uczestników zlotu wzywając do wytężonej pracy nad dalszym rozwojem starszego harcerstwa. Zlot zostanie zakończony jutro po wyczerpaniu obfitego programu.

Bestjalski napad na dwuch przechodniów w śródmieściu Sosnowca

Onegdaj około godz. 10.30 wiecz. w śródmieściu Sosnowca na ul. 3 maja obok cerkwi na przechodzących ulicą **Franciszka Kuśmierskiego (Perla 11) i Mieczysława Ząbczyńskiego (Robotnicza 4)** napadło dwuch osobników i pobiło ich tak ciężko, że musiano ich odwieźć do szpitala.

Osobnicy ci, uzbrojeni w jakieś tempe narzędzia wyskoczyli nagle z ukrycia i, nim napadnięci mogli się zorjentować o grożącem niebezpieczeństwie, otrzymali po kilka pchnięć i uderzeń w głowę.

Ząbczyńskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego, jego zaś towarzysza, lżej rannego do szpitala renardowskiego.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców bezczelnego napadu.

Utarczki graniczne

przemytników z Czeladzi ze strażnikami

W Maciejkowicach koło kamieniołomu została rozbita większa szajka przemytników z Czeladzi. Pomiędzy przemytnikami a strażą graniczną doszło do utarczki, w następstwie której został lekko ranny w nogę przemytnik **Jan Klusek.** Ponadto zdołano ująć **Augusta Zajczyka, Wojciecha Kasperka, Józefa Płachtę, Władysława Judę, Michała Opuszaka.**

Przemytnikom odebrano 3 worki mąki kokosowej, 15 kg. pomarańcz, 3 kg. Maggi, przemycane talje kart do gry oraz szereg drobniejszych przedmiotów.

Część zbiegłych przy powrocie do Czeladzi wpadła w ręce straży na placówce w Będzinie.

PIERWSZY RAID DOOKOŁA POLSKI.

Piękną i pożyteczną imprezę organizuje Śląska Delegatura Okręgowa Polskiego Touring Klubu w Katowicach przez uruchomienie pociągu dokoła Polski. Bardzo obfity program pokazuje naprzemian tak krajoznawczą jak i gospodarcze strony naszego kraju. Niewątpliwie zwiedzenie pól bitew oraz cmentarzy z czasów Wojny Światowej będzie ciekawe. Trasa prowadząca z Katowic przez Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Krynicę, Worochtę, Jaremczę. Borysław, Lwów, Łuck, Równe, Wilno, Smorgonie, Białowieżę do Warszawy, a następnie stamtąd do Gdyni ,gdzie okrętem projektowana jest wycieczka na Hel potem Grudziądz, Toruń, Gniezno, Poznań, Łódź, Częstochowę i Katowice — jest niezmiernie inetresującą tembardziej, że imprezy Śląskiej Delegatury P. T.K. mają za sobą chlubną markę świetnie zorganizowanych i głęboko przemyślanych. Luksusowy pociąg składający się z samych pullmanów II kl. z dwoma wspaniałymi wozami restauracyjnymi z wytworną kuchnią, dancingiem i ewtl. wagonem z łazienką — gwarantuje każdemu bezwzględne wygody i komfort Szkoda tylko że ilość miejsc jest ograniczona ze względu na sypialne miejsca ,których w przedziale mamy cztery.

Wszelkich dokładnych informacji udzielą wszystkie oddziały Wagons - Lits-Cook oraz Śląska Delegatura Polskiego Touring Klubu w Katowicach, ul. Stawowa L. 14 tel. 300 71.

KRONIKA

Środa 15 Sierpień	Dziś: Wniebowz. NMP. Jutro: Rocha wyzn. Wschód słońca: 4.13 Zachód słońca: 18.43

RADJO

KATOWICE.

Środa, 15 sierpnia.

8.30. Audycja poranna. 9.55. Program na dizeń bież. 10.00. Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 1157 Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Kakowa. 12.03. Tansmisja z Warszawy. 15.15. Płyty. 16 30. Transmisja z Warszawy. 16.30. Płyty. 17.00. Wiadomości bieżące. 17.10 Muzyka polska. 18.00. Transmisja z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Transmisja z Warszawy. 20.12. Płyty. 20.30. Wiadomości sportowe. 20.37. Koncert popularny. 21.15. Transmisja z Warszawy i Lwowa. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WARSZAWA.

Środa, 15 sierpnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań do mu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.10. Muzyka lekka. 13.45. Wędrówki po kraju w krainie Suwalskich jezior. 14.00. Koncert zespołowy. 15.00 Jakie są nasze tegoroczne zbiory. 15.15 Płyty. 15.25. Przegląd rynków produktów rolnych. 15.45. Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe. 16.00. Koncert popularny. 16.30. Płyty. 17.10. Muzyka polska. 18.00. Fragment teatralny. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 1915. Płyty 19.40. Recital śpiewaczy. 20.00. Myśli wybrane 2002. Feljeton aktualny. 20.12. Płyty. 20.30. Koncert Polskiej Kapeli. 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25. Muzyka polska. 22.00. Wiadomości sportowe. 22.15. Wesoła audycja ze Lwowa. 23.00. Wiadomości meteoorologiczne. 23.30. Płyty.

—oOo—

Z Kielc

KIELCE WITAJĄ SERDECZNIE POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Onegdaj o godz. 2.30 popoł. przybyła do Kielc emigracja polska z Czechosłowacji w liczbie 18 osób.

Na powitanie gości Kielce przybrały uroczystą szatę, domy udekorowano flagami o barwach państwowych.

Gości powitał na dworcu w imieniu władz nacz. Kintopf i wicestarosta Schneider w imieniu komitetu obywatelskiego, poczem orkiestra straży pożarnej odegrała hymn państwowy.

Na peronie ustawiły się poczty sztandarowe związków i stowarzyszeń. Po powitaniu goście przy dźwiękach marsza udali się do swych kwater, a o godz. 3-ej popoł. komitet obywatelski podejmował gości obiadem w restauracji „Bristol".

Wczoraj na boisku W. K. S. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy Emigracją, a K. K. S. „Strzelec" oraz uroczystość wręczenia rodakom z Czechosłowacji pamiątkowego proporczyka.

—oOo—

(k) **Pociąg popularny z Kielc do Wilna.** Dyrekcja okregowa kolei państwowych w Radomiu chcąc dać możność szerszym warstwom zwiedzić targi futrzane w Wilnie jakoteż zabytki historyczne miasta i okolicy — uruchamia pociąg popularny z Kielc do Wilna w dniu 2 września rb Karta uczestnictwa kosztuje 21 zł 60 gr. Odjazd z Kielc dnia 2 września godz 4.40 przyjazd do Kielc 5 września g. 18.

Zapewnione tanie i wygodne noclegi — jakoteż smaczne i obfite wyżywienie.

W pociągu wagon dancing i bar z cenami potraw i napojów bardzo przystępny.

Z Zagłębia

MIN. PACIORKOWSKI I WOJEWODA DZIADOSZ w ZAGŁĘBIU

Jutro spodziewany jest przyjazd do Zagłębia ministra opieki społecznej p. Paciorkowskiego oraz wojewody kieleckiego p. Dziadosza. W Zagłębiu p. minister i p. wojewoda odbędą konferencję z miejscowemi czynnikami w sprawie kopalni Grodziec.

—o()o—

DZIŚ ODPUST W SOSNOWCU.

Dziś, w dniu Wniebowstąpienia N. M. P. odbędzie się w Sosnowcu odpust.

Rokrocznie odpust w Sosnowcu ściąga do miasta tysiączne rzesze ludności z całego Zagłębia, należy się więc spodziewać i w tym roku odpust wypadnie okazale.

Już wczoraj przed kościołem panował ożywiony ruch. Zjeżdżali się różni handlarze z odległych nawet stron, rozbijając swe stragany przed kościołem i wzdłuż ul. prez. Mościckiego.

—o()o—

PRZYJAZD DZIECI Z KOLONIJ Z NOWEGO TARGU DO SOSNOWCA.

Dziś, dn. 15 bm. przyjeżdżają do Sosnowca dzieci z kolonji z Nowego Targu.

Przyjazd nastąpi około godz. 6 wiecz. Rodzice winni się zgłosić po swe pociechy na dworzec.

—o()o—

DZIŚ ZBIÓRKA NA POWODZIAN W SOSNOWCU.

Dziś w Sosnowcu odbędzie się zbiórka uliczna na powodzian. Zwrócić się należy do mieszkańców miasta z apelem, aby nie szczędzili grosza i chętnie wrzucali do puszek kwestrzy choćby najdrobniejsze sumy.

—o()o—

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

W niedzielę dnia 19 i m. o godz. 10 rano w sali rady miejskiej w Dąbrowie - Górn. ul. 3 Maja odbędzie się walne zebranie mistrzów (majstrów) murarskich i ciesielskich tak należących jak i nie należących do cechów miasta Będzina, Dąbrowy, Sosnowca i okolic na którem będą omawiane sprawy w związku ze znowelizowanem prawem przemysłowem.

Zarządy Cechów.

—o()o—

— **Wycieczka do Gdyni.** Zarząd oddziału L.M.K. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wycieczka, która miała została odwołana i odjedzie dopiero w odjechać w dniu 16 sierpnia do Gdyni dniu 1 września.

Zainteresowane osoby, którym termin dzień 1 września nie odpowiadałby zechcą zgłosić się do sekretarjatu L.M.K. w Sosnowcu w dniu 17 września po odbiór wpłaconych pieniędzy za wycieczkę.

Dalsze zapisy przyjmuje się pod wyżej wskaaznym adresem w godzinach od 18-ej do 19-ej.

— **Miejski komitet pomocy powodzian w Czeladzi** apeluje do mieszkańców Czeladzi o ofiarowanie ubrań, obuwia, bielizny i t p. dla rodzin dotkniętych powodzią. Dary należy składać w lokalu miejskiego komitetu — biura zarządu miejskiego w Czeladzi, pokój Nr. 1.

Niebezpieczny hochsztapler osadzony w więzieniu

Od młodych lat—Tancerka ofiarą oszusta—Coraz niżej... W więzieniu

Z nakazu władz sądowych aresztowany został na terenie Sosnowca niejaki Natan Bery, jeden z większych aferzystów w Zagłębiu.

Osoba aresztowanego, który ostatnio nie miał miejsca zamieszkania i często sypiał w klatkach schodowych różnych domów, wymaga poświęcenia mu kilku słów, ze względu na to, że zarówno on, jak i jego zamożna zresztą rodzina, dobrze znana jest w Sosnowcu.

Bery od najmłodszych lat zdradzał pociąg do hochsztaplerstwa. Już jako kilkunastoletni chłopiec fałszował weksle i czeki swego rodzica, który, by uniknąć skandalów, skwapliwie je wykupował. Narażona na olbrzymie straty rodzina wyrzekła się wyrodnego syna, który „wyjechał „w świat", by po kilku miesiącach pojawić się jako bohater afery, która z powodzeniem mogłaby nadać się do scenarjusza filmowego.

W Poznaniu Bery poznał bogatą tancerkę z Warszawy, której przedstawił się jako spadkobierca miljonowej fortuny po ojcu. Znajomość między awanturnikiem a tancerką nie trwała długo, wystarczyło jednakże by rutynowany hochsztapler nakłonił tancerkę do porzucenia swego zawodu i przyjazdu z nim do Sosnowca, gdzie obiecał się z nią ożenić po przejściu na wiarę katolicką.

Jak się okazało, aferzysta miał jedynie na celu wyłudzenie od rodziny gotówki, a raczej formalnego okupu za odstąpienie od kompromitującego rodzinę zamiaru.

Tymczasem jednak rodzina odniosła się do tego obojętnie, — oszczędności zaś tancerki stopniały. Wkońcu tancerka zmuszona była wrócić do swego zawodu i uciec z Sosnowca w ostatniej sukience, któ rej „narzeczony" nie zdążył sprzedać handlarzom.

Bez dachu nad głową, B. stoczył się wkrótce coraz niżej i nie przebierał w środkach, by zdobyć pieniądze na hulanki i rozpustne zabawy. Widziano go często w nocnych lokalach Sosnowca i Katowic, gdzie z szerokim gestem zabawiał się z artystkami. Ostatnio Bery zaczął oszukiwać i kraść. Poszkodowanych jest podobno dziesiątki osób.

Bery siedzi obecnie w więzieniu w Będzinie, oczekując kary za swe niezliczone sprawki.

Niezwykły rekordzista

Wypił butelkę wódki jednym tchem

Ulica Piłsudskiego w Niwce była widownią oryginalnego w swoim rodzaju popisu mieszkańca tej miejscowości Franciszka Buszki (Mickiewicza 5).

Buszko, znany w Niwce z opilstwa i awantur, wśród licznie zebranej gawiedzi odkorkował butelkę wódki i przytknąwszy butelkę do ust, wysączył ją do dna.

Rozentuzjazmowanych gapiów rozpędziła policja, popisującego się zaś Buszka zabrano na posterunek, gdzie wywołał piekielną awanturę i pobił policjantów.

Osobliwy rekordzista stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i uzyskał cztery miesiące aresztu.

I Wolbrom ma swych terorystów

Cyglerowie, właściciele warsztatu tkackiego w Wolbromiu przechodzili w tych dniach bardzo denerwujące chwile. Od 4-ch tygodni bowiem byli oni stale atakowani i terroryzowani przez dwuch znanych im osobników, mianowicie: Berka Goldszteina i Altera Rotmensza, oraz jeszcze trzech innych nieznanych im bliżej osobników. Chodziło o zmuszenie pp. Cyglerów, żeby zapisali się do zw. zawod. przemysłu odzieżowego w Wolbromiu, który to związek jest w rękach komunizującej się młodzieży.

Cyglerowie do tego związku należeć nie chcieli i to było powodem teroru. Doszło w końcu do tego, że teroryści swoimi pogróżkami zmusili pięciu robotników warsztatu tkackiego Cyglerów do porzucenia pracy i do napadu w dn. 13 bm. na mieszkanie Cyglerów. W mieszkaniu doszło do bójki, gdyż Cyglerowie musieli się bronić, a ostatecznie zatrzymali oni siłą napastników Goldszteina i Rotmeusza, których oddali w ręce policji, pozostali trzej uciekli i policja nie może ich znaleźć.

Napastnicy zostali osadzeni w areszcie.

TEATR „ATENEUM" W SOSNOWCU

W dniu 16 i 17 bm. gościć będzie w teatrze miejskim w Sosnowcu znakomity zespół warszawskiego teatru „ATENEUM". W dniu 16, w czwartek odegrana zostanie świetna komedja T. Ritnera p. t. „GŁUPI JAKÓB".

Dn. 17, w piątek ciekawa i zabawna komedja muzyczna p. t. „KRYZYS I WIOSNA" w polskiej wersji L. Schillera, genjalnego reżysera i inscenizatora. Na czele zespołu wystąpią: Buczyńska H., Damięcki D. znany z filmów „Dzieje grzechu" i „Wyrok życia", Woszczerowicz J. jeden z najwybitniejszych komików młodego pokolenia. Hajduga J. Wyrzykowski M. i inni.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ W GOŁONOGU.

Onegdaj późnym wieczorem na przejeździe w Gołonogu, pociąg towarowy najechał na wóz Pawła Ruckiego, zam. we wsi Bronowice, pow. pińczowskiego. Jeden koń został zabity na miejscu. Rucki zdołał w porę zeskoczyć z wozu, unikając w ten sposób niechybnej śmierci. Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że winę wypadku ponosi sam poszkodowany, który jechał bez światła i spał na wozie, w chwili, gdy mijał przejazd.

— **Krewki Paciorek.** Podczas doprowadzania oskarżonego o kradzież Marjana Paciorka, mieszkańca Sosnowca (Stara 8) doszło między policją, a doprowadzanym i jego zwolennikami do formalnej bójki.

Paciorek w pewnym momencie rzucił się na eskortującego go posterunkowego i usiłował go rozbroić.

Niebezpiecznego awanturnika, po dłuższem zmaganiu się okuto w kajdanki i osadzono w areszcie policyjnym.

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Paciorka na cztery miesiące więzienia.

Ofiary na powodzian

Na terenie gminy Ożarowice pow będzińskiego przeprowadzono zbiórkę na rzecz powodzian. Zbiórka dała następujące wyniki: mieszkańcy wsi Siemoni ofiarowali 39 zł. 45 gr., — Celiny — 7 zł. 80 gr., — Ossy — 16.05, Niezdary — 28.05, Sączów — 39.45, Tąpkowice — 34.92, Twardowice — 14.10, Wymysłów 11.10, Ożarowice — 22.35, Pyrzowice — 41.10, Myszkowice — 7.10, ko ło gospodyń wsi Sączów 16.60, nauczycielstwo gm. Ożarowice 2 proc. od poborów — 22 zł. 90 gr. i pracownicy zarządu gminy Ożarowice 11 zł. Razem 311 zł. 97 gr.

* * *

W Wojkowicach Komornych w sali strażnicy odbędzie się dziś wieczór rewjowy. Początek o godz. 6.30 wiecz. Dochód z przedstawienia przeznaczono na rzecz powodzian.

* * *

Prugar Tadeusz złożył w administracji Zl. 10.— (dziesięć) na powodzian.

Wpłacili na powodzian w filji „Expresu Zagłębia" w Będzinie Malc 1 zł., Segal 1 zł.

Związek Strzelecki w Łośniu na powodzian złożył zł. 4.—

Z Zawiercia

(z) **Niebezpieczna pułapka.** Po obu stronach drogi, wiodącej z Wart do Zawiercia znajdują się głębokie rowy, które kończą się ślepo przy przejeździe, tuż obok szkoły Hulczyńskiego

Ponieważ w kierunku przejazdu jest spadek i stąd w porze jesiennej oraz w czasie ulewnych deszczów rowy wypełnione są wodą, która nie mając dalszego ujścia stoi tu przez dłuższy czas. Znane są liczne wypadki wpadania do rowu z wodą osób starszych między innemi jednego nauczyciela oraz żony b. komendanta PKU. Podczas piątkowej burzy zebrana woda, niemając ujścia wystąpiła z brzegów i zalała cały chodnik, dzięki czemu znów powtórzyły się smutne wypadki, bowiem tegoż dnia wpadły do rowu 3 robotnice z cementowni oraz jeden robotnik z Mackowizny.

Sprawą tą powinien zająć isę zarząd miejski i dla odprowadzenia wody polecić przekopanie bocznego rowu, albo też rów ten na pewnej przestrzeni, zwłaszcza przy i w pobliżu szkoły skanalizować, aby nareszcie zlikwidować tą niebezpieczną pułapkę.

(z) **Pobicie.** Lange Wilhelm, zam. przy ul. Sienkiewicza 11, zameldował w komisarjacie policji iż został dotkliwie pobity przez Kazimierza Łakowskiego zam. przy ul. Słowackiego.

— Wincenty Powązka złożył zameldowanie w policji iż Rok Eugenjusz (Pogorzelska) odgraża jemu i jego żonie zabójstwem.

(z) **Kradzież.** Sztybel Abram, zam. w Częstochowie, wszedł do składu mąki przy ul. Marszałkowskiej, zaś przed składem zostawił swego stalowego rumaka. Skorzystał z tego jakiś złodziejaszek, albowiem po załatwieniu interesów i po wyjściu ze składu pozostawiony bez opieki rower zniknął jak kamfora.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZAWODY O PUHAR W DĄBROWIE

W dniu dzisiejszym na stadjonie miejskim zostaną rozegrane poraz pierwszy w Dąbrowie ciekawe zawody o puhar i żeton ufundowane przez miejscową drużynę „R.K.S. Orlęta"

O godz. 3 p.p. grać będzie T. S. Dąbrowa z R.K.S. Gołonóg

O godz. 5 p.p. R.K.S. Zagłębie spotka się z R.K.S. Orlęta.

W dniu 22 bm. odbędzie się finał.

START NASZYCH LEKKOATLETEK W BRUKSELI.

Do Brukseli przybyła polska kobieca drużyna lekkoatletyczna, która w dniu dzisiejszym startować będzie na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, organizowanych przez C. A. Schaerbeek W zawodach tych startować będą niemal wszystkie czołowe uczestniczki igrzysk londyńskich, z wyjątkiem zawodniczek niemieckich, które tego dnia walczą z Japonją.

Polskie lekkoatletki startować będą w konkurencjach następujących:

100 m. Walasiewiczówna, 200 m. Świderska, Walasiewiczówna, 4 ×100 m. Walasiewiczówna, Frewaldówna Kwaśniewska, Świderska ,skok wdal — Kwaśniewska, Walasiewiczówan, kula — Cejzikowa, Wajsówna, dysk Cejzikowa, Wajsówna, oszczep — — Kwaśniewska.

FOTOGRAFJA WYKAZAŁA, ŻE JEDNAK WYGRAŁA WALASIEWICZÓWNA.

Fotografja, ilustrująca finał 200 mtr. na mistrzostwach w Londynie wykazuje, że ogłoszony wynik biegu tego jest wątpliwy. Fotografja uchwyciła obie zawodniczki Kraussową i Walasiewiczównę na samej mecie. Obie sprinterki jednocześnie rwą taśmę, a noga Walasiewiczówny sięga dalej poza linję mety ,niż noga Niemki.

Kronika

× **Jesienna runda zawodów o mistrzostwo A kl. Zagłębia na 1935 r.** Jesienna runda zawodów o mistrzostwo A kl. Zagłębia na 1934-35 r. rozpoczrje się w dniu 2 września.

× **Sukcesy OMP. czeladzkiego w Katowicach** W ub. niedzielę organizacje młodzieży powstańczej w Czeladzi wzięła udział w ogólnych mistrzostwach OMP. w Katowicach.

Drużyna czeladzka uzyskała kilka pięknych wyników. W siatkówkę OMP. czeladzki zajął pierwsze miejsce bijąc w półfinale Rybnik w finale Tarnowskie Góry .

Piekarski w pięcioboju zajął również pierwsze miejsce, uzyskując 2216 pkt.

W mistrzostwach indywidualnych Piekarski zajął 3 miejsce w kuli — 10.14 mtr., 3 miejsce w dysku — 32.31 mtr. oszczepie — 38.17 mtr.

W nadchodzącą sobotę OMP. w Czeladzi bierze udział w marszu nad Odrę na trasie 108 klm. W drużynie startuje 9 zawodników.

× **Hakoach — Płomień.** Dziś o godz. 12 w południe na boisku „Hakoachu" w Będzinie odbędzie się koleżeński mecz pomiędzy gospodarzami a Płomieniem z Milowic.

× **Piłka nożna w Porębie.** W Porębie odbył się mecz koleżeński pomiędzy KS. Przemszą z Poręby a KS. Związku Strzeleckiego z Siewierza z wynikiem 8:0 na korzyść gospodarzy.

× **Dzisiejsze mecze ligowe.** Dziś rozegrane zostaną dwa spotkania ligowe Garbarnia — Polonia w Krakowie i Legja — Strzelec w Warszawie.

Z Olkusza

ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZE. W BOLESŁAWIU.

W ub. niedzielę w Bolesławiu odbyła się uroczystość dnia spółdzielczego dwóch miejscowych organizacyj spółdzielczych, t. j. spółdz. „Społem" i kasy Stefczyka.

Święto rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele, odprawionem przez wiceprezesa rady nadzorczej „Społem" ks. Banacha i okolicznościowem kazaniem ks proboszcza Jezierskiego. W pochodzie z kościoła, jaki się uformował, brały udział wszystkie organizacje bolesławskie i tłumy mieszkańców z okolicy. W remizie strażackiej odbył się następnie poranek, zagajony przez prezesa rady nadzorczej, inż. Cissowskiego, na którem wygłoszone zostały referaty o spółdzielczości przez przedstawicieli okr. rady nadzorczej z Będzina: pp. Zajdowskiego i Sidowskiego. Popoł. na boisku sportowem odbył się mecz miejscowej drużyny z K. S. Strzemieszyce, a wieczorem akademja z udziałem zespołu symfonicznego koła kult. - ośw. Pozatem sekcja sceniczna tego koła odegrała sztuczkę p. t. „Nie mam czasu".

Koło kooperatystek urządziło wystawę robót ręcznych, która przedstawiała się okazale.

Dochód ze święta spółdzielczego przeznaczono na powodzian

TAJEMNICZA KRADZIEŻ 1.300 ZŁ. P. L. Z POD SŁAWKOWA?

Sensację w Olkuszu wywołał wypadek tajemniczego „zniknięcia z kieszeni właściciela tartaku z pod Sławkowa, p. L. sumy zł. 1.300.— w jednej z olkuskich restauracyj. P. L po zakończeniu dobrego widocznie interesu w Olkuszu, zaprosił na libację trzech panów z Olkusza, w towarzystwie których pieniądze zginęły.

Ponieważ panowie ci pochodzą ze sfer towarzyskich Olkusza, zguba tak poważnej kwoty budzi zrozumiałe zainteresowanie. Sprawą zajęła się policja olkuska, w każdym razie, pomimo upływa trzech dni od chwili wypadku nic się jeszcze nie wyjaśniło

(ol) **Ofiary na powodzian:** miejskie koło BBWR. w Olkuszu 100 zł., legjon młodych 10.27, Dawid Glajtman zł. 10. Ofiara p. Frenkla, właściciela sklepu żel. w Olkuszu wyraża się: stare palto i stara koszula. Osełkę za 8 gr. ofiarował jego brat, właściciel sklepu z farbami, co prostujemy z obowiązku.

Jacek Złęcz

FORTUNA

20

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Cóż to za procesję urządzacie pod drzwiami pana dziedzica, he? — zawołał wesoło, zeskakując z bryczki.

— Nieszczęście, panie doktorze — odpowiedział najbliżej stojący Bajdos.

— Co się stało?!.. Doktór gwałtownie poskoczył naprzód i, potrąciwszy po drodze któregoś z gapiących się, dworskich chłopaków, jednym susem znalazł się obok kowala.

— Co tu robicie?.. Gdzie jest panienka? — pytał gorączkowo.

Kowal wzruszył ramionami.

— Panie doktorze... z naszym panem coś się stało... a panienki też niema... — objaśnił przerywanym z przejęcia głosem rządca.

Borecki stał, jak porażony piorunem. Mrugał przez chwilę powiekami i poruszał ustami, nie mogąc wydobyć z siebie słowa. Wreszcie krzyknął:

— Otwierać prędzej!.. Prędzej!..

Kowal kilkakrotnie obrócił wytrychem w zamku i popchnął silnie drzwi. Ustąpiły gwałtownie.

Cała, cisnąca się gromada na czele z lekarzem i rządcą przez jeden moment znieruchomiała w niemem wyrazie zdumienia i zgrozy.

W sypialni nie było nikogo. Pościel na łóżku chorego leżała w nieładzie. Zresztą nigdzie nie widać było żadnego śladu porwania lub gwałtu. Tylko woń w pokoju była jakaś inna, niż w pozostałych mieszkaniach. Woń ta szła od wielkiego bukietu kwiatów i rozpływała się dokoła silna i dusząca.

— Coś czuć — zaczął rządca, oprzytomniawszy pierwszy z przerażenia.

Doktór spojrzał na niego i odrzekł:

— Chloroform. Tu popełniono nową zbrodnię.

VII.

Panna Irena Lanicka wpadła do kantoru Żęckiego i pełnym rozpaczy głosem zawołała od progu:

— Czy już pan wie o tem?.. Wylewicz został aresztowany!.. Bolek!.. O Boże mój!..

Stary podniósł się gwałtownie z krzesła. Papiery handlowe, które trzymał w ręku wypadły mu na podłogę, ale wcale nie zwrócił na to uwagi. Był zdumiony i zaskoczony tą wiadomością.

— Wylewicz?.. Wylewicz aresztowany?.. Cóż on takiego zbroił?..

— Wciąż ta sprawa z miljonem — pośpiesznie wyjaśniła panna Lanicka.

— A Lirski?.. Nic pani nie wie o stanie jego zdrowia?..

— Nic nie wiem. Dziś rano telefonowałam do Bolka i odpowiedziano mi, że z polecenia sędziego śledczego zabrano go do aresztu. W mieszkaniu podobno robiono mu rewizję. Więcej się niczego nie mogłam dowiedzieć. Zresztą, choć bardzo chciałabym czegoś więcej się o nich obu dowiedzieć, nie mogę, bo nie wypada mi samej iść do sędziego śledczego. Dlatego przyszłam do pana, aby się poradzić... Wiem od Bolka, że zaliczał pana do swoich przyjaciół.

Żęcki podrapał się za ucho, poszukał papierosa, zapalił i odpowiedział:

— Dobrze, śliczna panno Irenko. Zrobię wszystko, co tylko będę mógł. Przedewszystkiem musimy się dowiedzieć dlaczego Wylewicz został aresztowany.

— Jak to uczynić?..

— Pojadę zaraz do sędziego śledczego.

— Oh, jaki pan dobry! Jedźmy, pojadę z panem!.. — ucieszyła się Irena.

— Dobrze. Chętnie panią ze sobą zabiorę. Nie traćmy więc czasu.

Żęcki zdjął z wieszadła zarzutkę, laskę i kapelusz, ubrał się szybko i otworzył drzwi. Wyszli. Na ulicy zatrzymali pierwszą przejeżdżającą taksówkę i kazali się wieźć do sądu.

W kwadrans potem, kiedy Żęcki znikł za drzwiami gabinetu sędziego, Irena niezwykle wzburzona, bliska nieomal rozpaczy, oczekiwała w przedsionku, nerwowo drąc rękawiczki na palcach. Minuty oczekiwania zdawały się jej być długiemi godzinami. Siedząc na ławce snuła różne przypuszczenia co do powodów aresztowania ukochanego. Przeklinała w duchu wygrany miljon, los i wszystkiego, o jakich tylko wiedziała, gry w karty. Wierzyła, że Wylewicz, jeżeli został aresztowany w związku ze sprawą napadu na Lirskiego, to w takim razie stał się ofiarą niesłusznych podejrzeń i fatalnego dla siebie zbiegu okoliczności. Nigdy jej przez myśl nawet nie przeszło, żeby on mógł umaczać w tem ręce. Nie! Wylewicz jest za czysty, za szlachetny, aby na niego mógł padać cień jakichkolwiek podejrzeń. A jednak... aresztowano go!...

Serce dziewczyny ściskało się z bólu i obawy. Palił ją wstyd, że on, jej ukochany Bolek w więzieniu.

d. c. n.

Widmo na sali sądowej

Dramat pięknej Jenny

Przed paryskim sądem przysięgłych toczył się sensacyjny proces przeciwko młodej robotnicy fabrycznej Luizie Viard i jej spólnikowi młodemu robotnikowi włoskiemu, Guido Carcioli, o wykonanie strasznej zemsty na dwudziestoletniej dziewczynie, Jeannie Bernat.

Jeanne Bernat była robotnicą w jednej z fabryk na przedmieściach Paryża.

Ponieważ odznaczała się niezwykłą pięknością, miała bardzo licznych wielbicieli wśród mężczyzn. Jeden z nich był młody robotnik włoski, Guidi Carciola. Cieszył się on początkowo wzajemnością pięknej Jeanny, lecz gdy zaczął ją prześladować i zadręczać atakami zazdrości Jeanna zerwała z nim.

Dotknięty tem Carciola poprzysiągł młodej dziewczynie zemstę. Wykonanie tej zemsty poszło mu tem łatwiej, że wkrótce znalazł spólniczkę i pomocnicę. Była nią młoda robotnica, Luiza Viard, która nienawidziła Jeanny, ponieważ piękna dziewczyna odbierała jej stale wszystkich wielbicieli.

Carciola i Luiza Viard stali się wkrótce cichymi spólnikami w układaniu planu zemsty na pięknej Jeannie Bernat.

Żądzę zemsty podsycił jeszcze bardziej u obojga fakt, że Jeanna Bernat zaręczyła się niebawem z młodym robotnikiem Ludwikiem, który był dotąd wiernym wielbicielem Luizy.

Carciola chciał najpierw zabić Ludwika. Ale Luiza Viard odradziła mu, tłumacząc, że po zabiciu Ludwika Jeanna zaręczy się z innym młodym mężczyzną. Upadł również plan zabicia obojga, ponieważ Luiza chciała, ażeby Jeanna cierpiała sama.

Uradzili wkońcu oboje, że — obleje twarz pięknej Jeanny witryolem ażeby raz na zawsze stała się brzydka jak noc.

Witryolu dostarczył Luizie Carciola, — potem oboje czyhali codziennie na Jeannę na ulicy. Pewnego wieczora, gdy dziewczyna wracała sama z fabryki do domu, spostrzegł ją stojący na straży Carciola i dał znać Luizie. Luiza zjawiła się też natychmiast z butelką zawierającą litr witryolu i zbliżywszy się do Jeanny wylała całą zawartość na twarz.

Strasznie poparzoną dziewczynę odwieziono do szpitala, gdzie przez długie miesiące leczyła się z okropnych ran. Obecnie zjawiło się przed sądem przerażające widmo, z wypalonemi oczyma i wyżartym nosem. Z dawnej piękności pozostały jej jedynie młode i świeże usta.

Zbrodniarka i jej spólnik bronili się tem, że chcieli jej tylko oblać witryolem głowę. Ale sam widok poparzonej dziewczyny świadczył wymownie o potwornej zemście. Luiza Viard skazana została przez sąd na 10 lat ciężkiego więzienia, jej niecny spólnik Carciola na 7 lat ciężkiego więzienia.

Pupilki staruszki

Osobliwa defilada

„Londyn jest zbyt wielki, ażeby można było się czemukolwiek w tem mieście dziwić. A jednak tłumy ciekawych wyległy na ulicę Bayswater. Istotnie było na co patrzeć“.

Takie mniej więcej sensacyjne wstępy poprzedzają w dziennikach angielskich opisy wielce oryginalnej przeprowadzki, sędziwej arystokratki angielskiej, p. Mac Laren Morrison, córki lorda Pirbrighta, ongiś damy z otoczenia króla Edwarda VII-go.

Anglicy otaczają zwierzęta dobrocią i troskliwą opieka, ale p. Mac Laren poszła w tych cnotach dalej chyba od swych ziomków. Umiłowanie zwierząt posunęła do dziwactwa

Opowiadano o niej z tego powodu w całej zachodniej dzielnicy Londynu nieprawdopodobne historje... „Wesołe kumoszki z Bayswater“ utrzymywały, że staruszka poznała język kotów, do których miauczała po nocach, że warczała razem z psami, że oswoiła sobie puhacza.

Pani Mac Laren zajmowała piękną willę z ogrodem przy ul. Bayswater. Odkąd została sama — zaczęła otaczać się coraz liczniejszem towarzystwem czworonogów, z którymi, jak mawiała „łatwiej jest się dogadać, jak z gatunkiem dwunogim“. W ciągu 17 lat niewiasta zgromadziła w swej willi 20-pokojowej: 30 kotów, 11 psów. 50 sztuk ptactwa różnych gatunków.

Sławą dobrego serca p Mac Laren rozeszła się szeroko wśród świata zwierzęcego, to też willa staruszki stała się przytuliskiem wszystkich wędrownych psów i kotów. Do okien damy dobijały się codzień gromady ptactwa, a jak mówią przesadnie sąsiadki — myszy sznurem ciągnęły codzień po swój ochłap.

P. Mac Laren stała się dla rodzaju ludzkiego tej okolicy prawdziwem utrapieniem. Spowodu licznych skarg sąsiadów, policja niemal codziennie interwenjowała u pani domu, co rozgoryczyło damę ostatecznie. Właśnie przed kilku dniami p. Mac Laren wyprowadziła się z Bayswater do 20-morgowej posiadłości w hrabstwie Kent.

Dziwaczka zamówiła wagon meblowy, do którego przeprowadziła z domu przez ulicę przeszło 100 sztuk inwentarza.

Psy prowadzone na smyczach, koty na tasiemkach, a ptactwo grupami w kilkunastu klatkach — podniosło niesłychaną wrzawę. Ładowanie do wagonu trwało z tego powodu kilka godzin.

Największą przecież sensację wywołały klatki z myszami, które p. Mac Laren wyłowiła, „aby nie pomarły z głodu w opuszczonej willi“. W nowej posiadłości dziwaczka obiecuje sobie, że zwierzęta „dopiero odżyją w spokoju, nie prześladowane przez policję i sąsiadów, na szerszym terenie i wśród świeżego powietrza ogrodu“.

W rozmowie z dziennikarzami oryginalna niewiasta zapowiedziała, że sprowadzi jeszcze 15 piesków rasy kennel ze swej posiadłości w Borkshire.

20.000 szczęśliwych par małżeńskich

Obecność dłuższa podczas wojny wojsk amerykańskich we Francji pociągnęła za sobą skutki w dziedzinie poddanej wpływom nietyle Marsa co Amora. Serdeczne, przyjacielskie stosunki, które nawiązały się między ludnością a żołnierzami i oficerami amerykańskimi, doprowadziły do zawarcia 27.000 ślubów. Tyleż młodych francuzek wyjechało po wojnie ze swymi mężami do nowej przybranej ojczyzny za oceanem. Wbrew obawom żywionym we Francji, harmonja w pożyciu młodych par nie uległa zakłócenia i nie zanotowano dotychczas ani jednego przypadku rozwodu między franko-amerykańskiemi małżeństwami. Francuzki zjednoczyły się w U. S. A. w wielkim klubie francuskich żon wojennych, któ ry co dwa lata urzadza ogólny zjazd w jednym z większych miast amerykańskich. Ostatni zjazd odbył się w 1931 r. w Portland.

Czy wiecie, że...

Słynna, krwawa organizacja Ku-Klux - Klan powstała w Ameryce w stanach południowych, rozpoczynając swą działalność w 1866 r. przeciw wyborcom murzyńskim

Organizacja została nominalnie w roku 1869 rozwiązana lecz uprawiała propagandę w dalszym ciągu. Członkowie tej organizacji urządzali często napady na swych przeciwników w nocy Ruch ten przeniósł się do stanów północnych gdzie klaniści, szczególnie w roku 1920 prowadzili zaciętą walkę przeciw polityce Kościoła rzymskiego. Klaniści zwalczają Murzynów i katolików w dalszym ciągu, lecz ich wpływ znacznie osłabł.

* * *

Pierwszy lot sterowcem naokoło świata przedsięwziął dr. Hugo Eckener na statku „Graf Zeppelin“ dnia 14 sierpnia 1929 r. Zabrał ze sobą 20 pasażerów oprócz 2 osób, należących do załogi. Wrócił do Friedrichshafen po dokonaniu lotu naokoło świata 4 września. „Graf Zeppelin“ przyleciał do Tokio w Japonji 19 sierpnia, do Los Angelos 26, i do Laekhaurst, N J. 29 sierpnia.

* * *

Według francuskiej akademji umiejętności na całym świecie jest w użyciu 2.796 języków.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru egzekucyjnego, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K.P.C. ogłasza że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 20 sierpnia 1934 r. w 1-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ulicy Potockiego Nr. 3, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 1045 zł. na rzecz wierzyciela „Francuskiej Spółki Akcyjnej Etablissements Piesch“ Nr. akt. Km. 165/34.

Dnia 20 sierpnia 1934 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 18, składających się: z mebli domowych, oszacowanych na sumę 540 zł. na rzecz wierzyciela Isera i Frajdli małż. Frommer, Złaty Szarf, Hindy Sigiel vel Kohn, Rajzy Chwuli Mendelkern, Hendli Fogielgarn i Estery Till Nr akt. Km. 1217/34.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

w/z Komornik I-go rewiru
(—) M. FURGAŁ.

Będzin, dnia 14 sierpnia 1934 r.

Obwieszczenie-dodatkowe

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru III-go urzędujący w Sosnowcu przy ulicy Wspólnej pod nr. 16 na zasadzie art. 679 p. 5 i art. 697 § 2 K.P.C. obwieszcza dodatkowo do obwieszczenia ogłoszonego w „Expresie Zagłębia“ z dnia 9 sierpnia r. b. Nr. 216, że w dniu 11 września 1934 roku o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu o przestrzeni 51 prętów kwadratowych, domu murowanego z cegły krytego papą, dokładnie opisanej w protokule opisu z dnia 11 stycznia 1934 roku, położonej w mieście Sosnowcu, powiecie Będzińskim, województwie Kieleckiem oznacz. polic. Nr. 3 przy ulicy Miłej w Sosnowcu, która stanowi własność Matyldy Szafrugowej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sosnowcu Nr. hip. 709.

Warunki licytacyjne zostały zmienione.

Powyższa nieruchomość została powtórnie oszacowana na sumę zł. 44.400.—

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 33.300.—

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w kwocie zł. 4.440.—

Sosnowiec, dnia 18 sierpnia 1934 roku.
wz. Komornik Sądowy
(—) W. BERESZKO

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

DZIAŁ B.

Dnia 5 czerwca 1934 roku.

719/B. „Drukarnia i Introligatornia „Zespołowa“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu, ul. Lisia nr. 1. Spółka ma na celu prowadzenie drukarni i introligatorni. Działalność spółka rozpoczęła dnia 25.9. 1933 roku kapitał zakładowy wynosi zł. 8000 — podzielonych na 80 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t. j. do 1) Michała Kwiatkowskiego, 2) Jana Pochciała, 3) Stanisława Czechowskiego i 4) Bolesława Piszczyka. Podpisywanie weksli, czeków, przekazów, żyr wekslowych i zobowiązań pieniężnych, zawieranie umów i aktów notarjalnych. wydawanie pełnomocnictw dyskontowanie weksli — może być uskuteczniane przez dwóch którychkolwiek zarządców. względnie przez jednego zarządcę łącznie z prokurentem. Otrzymywać wszelka korespondencję i przesyłki towary z kolei, podpisywać korespondencję nie zawierającą zobowiązań, reprezentować spółkę przed władzami i urzędami i prowadzić sprawy sądowe spółki ma prawo każdy zarządca lub prokurent oddzielnie Udzielono pełnej prokury Janowi Piszczykowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Lisiej nr. 1 do wykonywania w imieniu i na rachunek firmy wszelkich czynności handlowych, sądowych i pozasądowych ,oraz do podpisywania firmy „per prokura“ pod pieczątką firmy na wszelkich pismach i dokumentach, za wyjątkiem weksli, czeków, przekazów, żyr, wekslowych i zobowiązań pieniężnych, umów i aktów notarjalnych, pełnomocnictw oraz dyskonta weksli które to dokumenty Jan Piszczyk może podpisywać tylko łącznie z którymkolwiek ze spólników Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Akt spółki zeznany został przed zast. not Raczkiewicza w Będzinie dnia 25.9.1933 r. za N. Rep. 1353 na czas nieograniczony.

Dnia 6 czerwca 1934 roku.

720/B. „Mąkapol“ handel mąką, produktami rolnemi i kolonjalnemi, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 87, Działalność spółka rozpoczęła dnia 29 grudnia 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3600 — podzielonych na 36 udziałów po 100 zł. każdy wniesiony do kasy spółki 1800 zł. i 1800 zł. wekslami, płatnymi w dniu 29 czerwca 1934 r. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t j do Szlamy Dańskiego Będzin, Modrzejowska 87, Jehudy — Arji Zaurompfa Będzin, Potockiego 3 i Szaji Suchera Rajcha, Będzin, Zawale 32. Wszelkie zobowiązania, jak umowy, weksle. indosy, pełnomocnictwa, czeki itp. nie wyłączając zakupów winny być podpisywanie pod pieczątką firmy przez wszystkich spólników łącznie, lub przez osobę przez nich upoważnioną. Kwity z odbioru należności spółki z odbioru przekazów pocztowych i bankowych, listów przewozowych, towarów, listów zwyczajnych i poleconych, oraz przesyłek wartościowych i pieniężnych ma prawo podpisywać którykolwiek ze spólników również pod pieczątką firmy. Reprezentować spółkę przed władzami sądowemi, administracyjnemi i innemi urzędami ma prawo każdy spólnik. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Wieleckim w Będzinie dnia 29 grudnia 1933 roku za N. Rep. 646 — na czas nieograniczony.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POMOCNICA buchaltera z praktyką 3-letnią poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia administracja Expresu Zagłębia Sosnowiec pod „L. M.“

POTRZEBA dwuch ślusarzy budowlanych od zaraz. Wiadomość Będzin Podzamcze 46.

PRZYJMĘ 2 sprzedawców domokrążnych do sprzedaży herbaty i t. p. wynagrodzenie miesięczne kaucja wymagana. Wiadomość w administracj.

POTRZEBNY kierownik i kasjer z kaucją 150 zł. Wiadomość Expres Zagłębia.

PRZYJMĘ ucznia na praktykę lub na dokończenie zakład fryzjerski „Halina“ Sosnowiec, Kaliska 14

LOKALE

W CENTRUM do wynajęcia różne lokale. Targowa 18.

UCZCIWEMU mężczyźnie lub kobiecie wynajmę mieszkanie w ogrodzie z inwentarzem na wsi w malowniczej po bliskiej okolicy. Wiadomość w administracji.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia w centrum Dąbrowy dla samotne osoby. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Czysta 7 m. 10 II piętro.

DOMEK 2 mieszkania ogródek zaraz sprzedam Robotnicza 8. M. Ostrowski.

JEDEN lub dwa pokoje elegancko umeblowane z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Wiadomość telef. 12-24.

W gmachu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 17-a jest do wynajęcia od dnia 1 września br. mieszkanie komfortowe składające się z 3-ch pokojów i kuchni wraz z wszelkiemi wygodami i centralnem ogrzewaniem na II piętrze. Wiadomość w biurze Związku w godzinach od 14-ej do 16-ej codziennie lub telef. Nr. 3-02.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia 3-go Maja 7 m. 8.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM sklep Dańdówka, ul. Szkolna 18 Stalmaski.

SKLEP spożywczy z towarem mieszkaniem, ładne urządzenie sprzedam okazyjnie. Wiadomość w Administracji Expresu.

HARMONJĘ chromatyczną z kwiatami dwurzędową „Szamirowskiego“ sprzedam z zamianą na rower. Będzin Ksawerowska 48 Prażuch

SPRZEDAM dom nowy miejsce do handlu w Czeladzi przyjąć państwowej pożyczki 16.000 gotówką dopłaty 2000: Dom nowy ulica Moniuszki, dochód miesięczny 110 zł 4 mieszkania wolne 11.000: Domek 8 mieszkań sklep rzeźniczy w Pogoni 4.000 (okazja): Plac na Pogoni tuż przy Żeromskiego 28 prętów 3.400 zł. Sklep frontowy Sielec 2 pokoje kuchnia do wynajęcia od gospodarza 130 zł. miesięcznie: i wielki wybór nieruchomości korzystnie do kupna. Sosnowiec, Piłsudskiego 8 telefon 526 (przy stowarzyszeniu wł. nieruchomości).

STOŁY jeden orzech kaukaski, drugi dębowy tanio do sprzedania. Sosnowiec 1-go Maja 23.

MAGIEL do sprzedania. Będzin Podzamcze 38.

HARMONJĘ pedałową nowoczesną półtonową 12 basów sprzedam walcownia Renard Mielech

WANNĘ żeliwną użytkową tanio sprzedam Kac. Sosnowiec Piłsudskiego 31.

SPRZEDAM dom murowany nowy 4 ubikacje cena przystępna Wiadomość w domu p. Surmy obok kop. „Kazimierz“ Fr. Cembrzyńska.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KŁĘBEK JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

WOLF TAJCHNER Strzemieszyce ul. Kościelna 60 zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Będzińskie.

ZOSTAŁO zgubione świadectwo przemysłowe handlowe kategorja II firmy Dwojra Abramczyk Sosnowiec, Modrzejowska 23. Skład towarów manufakturnych.

HAJDUK WACŁAW zgubił legitymację bezrobocia wyd. w Dąbrowie.

RÓŻNE

B. Felczer
Szpitala Skórno — Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2. Godziny 18 — 20.

OSTRZEGAMY przed kupnem placów od Garbolińskiego Konstantego. Sprawa znajduje się w sądzie. Sukcesorowa Tyniorowicz. Gołonóg kol. „Tworzeń“.

ZA długi syna Dawida nie odpowiadam Topioł. Sosnowiec Targowa 10

FOTOGRAFJE do legitymacji szkolnych tanio i solidnie wykonuje FOTO-LAZAR Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

OSTRZEGAMY przed nabyciem od matki naszej Franciszki Kwiecińskiej zamieszkałej w Łagiszy połowy domu, gdyż dom ten budowany wyłącznie funduszami ojca Karola Kwiecińskiego a wskutek jego śmierci przechodzi do prawnych spadkobierców Kazimiera i Stefan Kwiecińscy Łagisza.

SZKOŁA kroju szycia i modelowania Stypułkowskiej w Sosnowcu Piłsudskiego 14 przyjmuje zapisy uczenic.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec. ul. Czysta 7. Wykonywanie wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów. sztoperów. antyków zegarków kontrolnych. tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.